Nr. 116. We Lwowie Piątek dnia 21. Maja 1886. Rok XIX

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" ulica Sobieskiego lsta 28.
Przedpłta wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, roczne 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji recznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Sprawa ceł zbożowych w komisji.

Wiedeń 18. maja.

(R.) W komisji cłowej wzięto wczoraj pod obrady prócz ceł od melassy także cła projektowane od zboża.

Pierwszy zabierał głos p. Popper, poseł Izby handlowej czerniowieckiej; uważa on cła projektowane od zboża za wręcz najszkodliwsze. Zapomocą dat, przystósowanych do argumentacji, usiłuje dowieść, że Austrja nie produkuje tyle żyta, jęczmienia i koknrudzy, ile sama potrzebuje, że więc projektowane cła podrożą jedynie konsumcję, a nie przyniosą korzyści produkcji. Zapatrywanie to wypowiada p. Popper imieniem kraju, który jest przecież rolniczym, t. j. Bukowiny.

P. Sochor, jeżeli godzi się już na eksperyment, za jaki uważa obłożenie cłem importu pszenicy, to za wręcz szkodliwe uważa cło na żyto tudzież na kukurudzę. Żyto w Austrji jest pożywieniem klas najbiedniejszych. Podrażać je więc znaczy tyle, co dążyć do utrudnienia pozycji i tak już cierpkiej *des armen Mannes.* Co się zaś tyczy kukurudzy, to uważa cło na ten produkt za wręcz przeciwne interesom całego gorzelnictwa austrjackiego.

P. Suess uważa cały projekt rządowy co do ceł zbożowych za zgubę ekonomiczną Austrji na korzyść Węgier. Kr. je austrjackie nie potrzebują ceł zbożowych. Znajdują one odbiorcę na swoje produkta wewnątrz, podnoszenie zaś ceł zbożowych pociąga za sobą podniesienie ceł przemysłowych, a w rezultacie przeciążenie konsumenta. Rząd austrjacki, idąc za przykładem Niemiec, z którymi Austrja jako kraj eksportujący równać się nie może, prowadzi państwo wprost do ruiny ekonomicznej. Nie przyłoży on ręki do dzieła, które uważa za najszkodliwsze. Ostatnie słowa wypowiedział mowca pełen wzruszenia, poczem demonstracyjnie z chustką do nosa w ręku wydalił się z sali.

P. Szuklje, Słoweniec uważa, że cła zbożowe mogą być z korzyścią tylko dla większych właścicieli, dla całej zaś ludności są wprot szkodliwe.

Tu zabiera głos p. Abrahamowicz. Mowca nie zapoznaje trudności, jakie nastręcza obrona ceł zbożowych w obec przypuszczeń, że chodzi tu tylko o interes większych właścicieli; faktami jednak zwalczać będzie tę supozycję. Tu przedewszystkiem podnosi, że z przemówień oponentów wynika, jakoby w Austrji inaugurowano politykę cłową, która okazała się dotąd i okazywać musi w przyszłości jako szkodliwa. Mowca godzi się na politykę wolnohandlową, lecz prosi przedewszystkiem oponentów, ażeby się postarali o nią najpierw w Niemczech, w Rosji, we Francji i we Włoszech. Skoro jednak państwa te są obojętne na głosy *Freihändlerów,* to nie należy czynić zarzutu Rządowi, iż dąży do ochrony targu własnego, a raczej do obrony interesów rolnictwa austrjackiego, zagrożonych zarówno konkurencją zamorską, jak polityką cłową państw innych. Czy więc życzycie sobie panowie, ażeby zboże obce na targach austrjackich otrzymywało premję kosztem produkcji własnej? Że zdania w tej mierze są różne, przekonał go najwięcej poseł bukowiński, który imieniem tego kraju zastrzegał się przeciw wprowadzeniu ceł zbożowych, mimo memorjałów, wystosowanych ze strony tego kraju do Rządu, domagających się właśnie wprowadzenia tych ceł. Ze w interesie niektórych Izb handlowych leży, ażeby ich akcja czysto kupiecka alterowaną nie była żadną ochroną produkcji własnej, temu nie zaprzecza, lecz to nie uprawnia jeszcze do przemawiania imieniem całego kraju. P. Suess nazwał żądania co do ceł zbożowych w Austrji obłędem. Jeżeli tak jest, to niech się pocieszy tem przynajmniej, że obłęd ten jest ogólny, albowiem na austrjackim kongresie rolniczym, odbytym w marcu r. z. w Wiedniu, w którym wzięli udział reprezentanci wszystkich krajów koronnych austrjackich, uchwała, żądająca podwyższenia ceł od zboża, została powziętą jednomyślnie bez żadnej opozycji. Utrzymywali niektórzy oponenci, że cło od pszenicy znajduje pewne usprawiedliwienie w tem, iż zboże to z Ameryki i Indyj do Europy w masach przychodzi, podczas gdy co do innych gatunków zboża nie wytrzymuje krytyki. Czy sądzicie panowie, że Ameryka produkuje dziś pszenicę ze szczególnej predylekcji dla tego produktu? Nie, lecz tylko z tej przyczyny, że opłaca się on stosunkowo najlepiej. Otóż jeżeli w tej chwili zamierzacie się bronić jedynie przeciw importowi pszenicy i wprowadzicie środki zapobiegające konkurencji jedynie w tym gatunku zboża, to będzie to polityka ekonomiczna z dziś na jutro, gdyż w chwili, gdy import pszenicy do Europy z Ameryki stanie się utrudnionym, przywozić ona będzie żyto, kukurudzę i owies, tak jak się to stało już w zeszłym roku, gdy na targu berlińskim zapowiedziany przywóz 300.000 cetn. metr. owsa z Ameryki, spowodował ogromną zniżkę cen tego produktu.

W produkcji rolniczej przeważa i przeważać musi wzgląd na korzyści. Wszak przed laty jeszcze 20 produkcja żyta w Austrji była znacznie większą niż dzisiaj, a dopiero ze wzrostem cen pszenicy upadała produkcja żyta przy co raz większem produkowaniu pszenicy. Okoliczność ta dowodzi, że kto wprowadzając cła na zboże zamierza bronić się jedynie przeciwko temu, co mu dziś zagraża, jest politykiem jednodniowym. Wiem że p. Suessa nie przekonam. Wychodzi on z zapatrywań, że bezwzględna wolność handlu jest dźwignią produkcji, ja zaś utrzymuję, że uważać ją należy za popieranie tylko silniejszego. Że cła zbożowe nie pozostaną bez wpływu, dowodzi następująca okoliczność. Z wprowadzeniem nader niskiego cła na zboże w 1882, import zboża z Rosji do Austrji z każdym rokiem się zmniejsza, podczas gdy wolny od cła import rumuński ciągle wzrasta. Macie więc panowie jasny dowód, że te cła mają przecież znaczenie dla produkcji rolniczej. Ale zakończyć muszę jeszcze jedną uwagą. Podniesiono tu, że cła zbożowe są koncesją dla większych i średnich właścicieli ziemi, dla włościan rzeczą co najwięcej obojętną. Czy tak jest, wyjaśniają najlepiej petycje ze strony włościan, wnoszone za cłami zbożowemi, tudzież uchwały powzięte na zebraniach czysto włościańskich. Lecz gdyby nawet tak było, czemu przeczę, czyż obojętnym być może dla gospodarstwa społecznego upadek średniej i większej własności? Czy mniemacie panowie, że nastąpi on bez szkody dla całego gospodarstwa? Jeżeli tak jest, to się grubo mylicie, bo zubożenie to pociągnie za sobą upadek konsumcji waszych produktów, a z nim upadek waszego przemysłu i brak zarobku dla klas robotniczych. To są powody, które popierają wnioski rządowe.

Radca ministerjalny Kalchberg oświadcza, że po przemówieniu p. Abrahamowicza niewiele ma do dodania. Przyznaje, że cła zbożowe są pewną koncesją dla Węgier, ale nie trzeba zapominać o koncesjach, jakie poczyniły Węgry przemysłowi austrjackiemu.

Na tem przerwano posiedzenie, trwające przeszło 4 godziny.

W sprawie egzekucji sądowej.

Gazeta Lwowska zamieszcza następujący komunikat:

Sejm w r. 1884 przyjął na wniosek dr. Zolla uchwałę, wzywającą c. k. Rząd, aby jaknajrychlej w obowiązujących dotąd ustawach o egzekucji sądowej przeprowadził na właściwej drodze zmiany w tym kierunku, iżby przy drobnych pretensjach nie było wolno wierzycielowi prowadzić drugiego i trzeciego stopnia egzekucji na nieruchomości, dopóki się nie wykaże, iż egzekucja na rzeczy ruchome była bezskuteczną.

W odpowiedzi na tę uchwałę, Wydział krajowy otrzymał od Rządu następujące eznajmienie:

W wniesionym na bieżącej sesji Rady państwa projekcie ustawy, tyczącym się zmiany względem uzupełnienia niektórych postanowień egzekucyjnego postępowania, Ministerstwo sprawiedliwości wzięło inicjatywę do będącej na czasie reformy postanowień obowiązujących co do egzekucji a przytem uwzględniło także i te ubolewania godne objawy, które widocznie dały powód do wniosku posła dr. Zolla i do rezolucji sejmowej z 22. września 1884.

Natomiast Ministerstwo sprawiedliwości widziało się spowodowanem do wniesienia projektu ustawy w duchu pomienionej rezolucji sejmowej, gdyż projektowane w niej środki byłyby zdaniem Ministerstwa niekorzystne zarówno dla strony dotkniętej egzekucją, jak i strony prowadzącej egzekucję. Mianowicie należałoby się obawiać, że następstwem projektowanych w rezolucji sejmowej środków, byłoby z jednej strony dalsze jeszcze podwyższenie nieprodukcyjnych kosztów egzekucyjnych, z drugiej zaś strony ułatwienie oddzielnego prowadzenia egzekucji na częściach składowych t. z. *fundus instructus.*

Internat ruski.

Z obszernego sprawozdania ks. Kalinki podajemy następujące szczegóły:

W bieżącem półroczu doszedł Internat do liczby 60 uczniów i to jest *maximum,* przy którem pragnie pozostać, przynajmniej tak długo, dopóki stosunki naszego kraju się nie poprawią. Wszyscy chodzą do gimnazjum ruskiego z wyjątkiem jednego, który kończy swe nauki rozpoczęte w gimnazjum polskiem. Pod względem klas, dzielą się oni jak następuje: 2 chodzi do klasy przygotowawczej, 12 do pierwszej, 10 do drugiej, 7 do trzeciej, 10 do czwartej, 10 do piątej, 4 do szóstej, 3 do siódmej. Oprócz nich jest dwóch Bułgarów obrz. wsch., którzy ukończywszy gimnazjum w Adrjanopolu, tu we Lwowie słuchają kursów prawa. Ze względu, iż tyle młodzieży bułgarskiej kształciło się dawniej w Odesie, Charkowie i Moskwie, ten drobny wyjątek dla uczniów bułgarskich po katolicku wychowanych, nie będzie sądzimy raził w zakładzie nikogo, zwłaszcza, gdy na Rusinów działa on korzystnie.

Wydatki Internatu na rok bieżący wynoszą:

60 uczniów po 300 zł.	18.000 złr
księża i bracia użyci przy Internacie (9 osób)	2.900 „
utrzymanie domu i kaplicy, nabożeństwo ruskie itd.	400 „
Razem	21.300 złr.

W sumę 300 złr. na jednego ucznia rocznie wchodzą: ubranie i pożywienie, opał i światło, książki i potrzeby szkolne, służba lekarska, oraz lekcje dodatkowe w zakładzie, spiewu, gimnastyki itd. Tyleż na każdego zakonnika użytego przy Internacie z dodatkiem 200 zł. na pocztę, podróże itp. Księża i bracia użyci przy kaplicy łacińskiej utrzymywani są z osobnych funduszów.

Potrzeba więc w obecnym stanie na Internat przeszło 21.000 zł. Główne źródło na pokrycie tych wydatków płynęło jak dotąd ze Stowarzyszenia Pań. Obecnie poszczuplało ono nieco. Opieka lwowska, w miejsce 5150 zł. jak w roku zeszłym przyniosła 3970 zł. Opieka krakowska w miejsce 3788 zł. przyniosła 2379 zł. 25 ct. Razem obie Opieki zamiast 8938 zł. przyniosły 6349 zł. 25 ct.; niedobór 2588 zł. 75 ct. Ośmiu opiekunów lub opiekunek wymówiło się od dalszej pracy albo nie dało znaku życia; w ich miejsce trzech nowych ofiarowało swe usługi. Ubytek i w opiekunach i funduszach dość znaczny, co należy przypisać smutnym stosunkom ekonomicznym kraju. Wszakże przybył zasiłek od Dam wielkopolskich, a przytem i subwencja krajowa, z tym zaś podwójnym zasiłkiem budżet Internatu przedstawia się jak następuje:

Opieka lwowska 3.970 zł. — ct. Opieka krakowska 2.379 zł. 25 ct., od Dam wielkopolskich 3.104 zł. 30 ct., od kapłanów wielkopolskich (w dwóch przesyłkach: 597 zł. 88 ct. i 370 zł. 50 ct.) 968 zł. 38 ct. Piętnaście stypendjów sejmowych po 300 zł. 4.500 zł. Cztery stypendja Rad powiatowych (sokalskiej, buczackiej, jarosławskiej i przemyskiej)} i sześć stypendjów osób prywatnych po 300 zł. 3.000 zł. Z opłat uczniów internatu 2.100 zł., razem 20.021 zł. 93 ct. Pozostaje do wyrównania budżetu, około 1.300 zł., które albo zarobek własny zakonników albo jałmużna, jaką Bóg przyszle, zapełnią. Taki jest stan finansowy zakładu na rok szkolny bieżący, (w tej kwocie nie jest jeszcze zawarte stypendjum później uchwalone przez Radę pow. podhajecką i 1/2 styp. uchwalono przez Radę Cieszanowską.)

Wiadomości z Warszawy.

Z Warszawy piszą do *Dziennika Poznańskiego*: Klasztoru księży Dominikanów już nie ma w Lublinie.

Podczas zaburzeń letnich wspominaliśmy, że cały personal klasztorny tworzyło 6 księży, z tych trzech z decyzji Dobrjańskiego, rzekomo za dawanie sakramentów św. Unitom, wywieziono do odległych gubernij cesarstwa, trzech zaś pozostało na miejscu, mianowicie ksiądz Szeliga, ks. Gaworski i trzeci, którego nazwisko w tej chwili jest mi niewiadomem. I tym jednak niedługo przyszło cieszyć się swobodą, gdyż w ubiegłym tygodniu i tę resztę braci zakonnej wywieziono do parafji Gidle, gdzie się znajduje klasztor bazyljański.

Tym razem władze zachowały się zręczniej. Dla uniknięcia rozgłosu i nowego zatargu z ludem, żandarmi wywieźli księży w nocy, po cichu i tylko dla powstrzymania możliwych rozruchów na wypadek, gdyby ludność dowiedziała się o losie duchownych, na dworcu kolejowym ustawiono dwie roty wojska ukryte w pobliskich krzakach.

Tyle o samym fakcie, który mówi sam za siebie. Co do klasztoru — budynek jego stoi dotąd zamknięty, wraz z słynnemi relikwiami krzyża świętego. Czy będą one zachowane w całości i bezpieczeństwie? Ostatni zamach na księży wywołał w mieście powszechne wzburzenia, a masy ludu codzień krążą po pod murami klasztornemi, strzegąc drogich szczątek, które dzięki wypadkom i prześladowaniu podniecają wyobraźnię. Naprężenie umysłów nie ustaje, grożąc innemi wybuchami.

W Warszawie odbyły się w tych dniach liczne aresztowania w sferze robotniczo rzemieślniczej, głównie w domu na rogu alei Jerozolimskiej i ulicy Brackiej. Utrzymują powszechnie, że są to aresztowania socjalistyczne. Do czasu wyjaśnienia tej sprawy notujemy pogłoskę, zaopatrując ją w znak zapytania. Że śród ludności roboczej dość jest żywiołu niespokojnego, o tem nie wątpimy, lecz wydaje nam się rzeczą podejrzaną, by niepokoje miały pochodzić ze źródeł socjalistycznych, szczególnie dziś, gdy po zagaszeniu ostatnich iskier importowanej z caratu anarchji, warstwy niższe pozbawione są wpływów agitacji ze strony inteligencji.

Korespondencje.

Wiedeń 18. maja.

(Rozprawy nad cłem od melassy w komisji cłowej).

(R.) Szczególną uwagę i zajęcie wzbudzają obrady komisji cłowej. Dnia wczorajszego zebrała się ta komisja wieczorem i rozpoczęto obrady nad propozycją rządową co do obniżenia cła od melassy ze złr. 6 od cetnara metrycznego na ct. 25. Przeciw temu gwałtownemu obniżeniu, które ma na celu podniesienie rzekomo upadających gorzelń melassowych, wystąpili najpierw Czesi Szyndler i Pollak, ostatni stawiając wniosek obniżenia tego cła do połowy tj. z 6 na 3 złr.

Szef sekcji Min. fin., p. Baumgartner, wystąpił przeciw temu wnioskowi z uwagi na to, że melassowe gorzelnie zdają się upadać, że więc dla Skarbu państwa nie jest rzeczą obojętną uszczerbek w dochodach i dlatego proponuje obniżenie tego cła w przeświadczeniu, że Rosja gorzelniom austrjackim dostarczać będzie melassy.

P. Gomperz, z lewicy, uważa również to obniżenie cła za daleko idące i proponuje, zamiast 6 złr., 60 ct.

Siegl, broniąc interesów gorzelni rolniczych szląskich, mniema, że cło 50 ct. wystarczy.

Na to zabiera głos p. Alf. Czaykowski i udowadnia datami rządowemi, że produkcja wódki z melassy raczej wzmaga się niż upada. Ale gdyby nawet tak nie było, czyż zdrową jest polityka ekonomiczna państwa, które w obec hyperprodukcji spirytusowej, grożącej zupełnym upadkiem gorzelnictwu rolniczemu, dąży do tego, ażeby zapomocą importowania obcego produktu zwiększyć istniejące już przesilenie produkcji spirytusowej? Mowca uważa proponowane obniżenie cła od melassy za wręcz szkodliwe, a chociaż nie przeczy, że do dziś istniejące cło równało się zamknięciu importu melassy do Austrji, to jednak głosować będzie za takiem tylko obniżeniem, które zabezpieczy produkcję rolniczo-gorzelnianą od niebezpiecznego współzawodnictwa gorzelni melassowych.

Zastępca min. handlu p. Pusswald jakkolwiek przyznaje, że obniżenie cła od mellasy napotykało na trudności ze strony Rządu węgierskiego, to jednak przestrzega przed doraźnem zmienianiem przedłożenia rządowego, to bowiem pociąga za sobą nowe rokowania z Rządem węgierskim a tem samem powoduje zwłokę w załatwieniu przedłożenia cłowego, którego szybkie wprowadzenie w życie leży w interesie ogółu.

P. Abrahamowicz podziela zdanie JE. p. Pusswalda, że nie należy bez powodów ważnych zmieniać projektu cłowego wniesionego przez Rząd, sądzi jednak, że w tym wypadku zachodzą zbyt ważne powody, ażeby się oświadczyć za proponowaną zmianą. Mowca nie umie sobie przedewszystkiem wytłumaczyć takiej polityki ekonomicznej, która z jednej strony wypowiada i broni zasady ochrony produkcji własnej

---

60)

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XVgo wieku.

Przez

Józefa Rogosza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

Zjawił się, jak zwykle po zachodzie słońca, a zastawszy Mahmina na dywanie, popijającego herbatę, jakby między nimi nic nigdy nie zaszło, siadł naprzeciw niego, i oczy razem z długim nosem w dół spuścił. Mahmin spoglądał nań obojętnie. Wiszur milczał dobrą chwilę, wreszcie gdy mu się niema scena sprzykrzyła, podniósł oczy nieznacznie i mruknął: „Hu!" Tatar nic na to nie odpowiedział, tylko herbatę popijając dalej patrzył obojętnie. Wiszur zaczął się niecierpliwić i drugi raz zawołał: „Hu!" tym razem nawet znacznie głośniej, lecz gdy i to nie pomogło, poruszył się niespokojnie, zmarszczył czoło i w te słowa przemówił:

— Słuchaj, stary, gniewam się na ciebie.

— Tak?... A za co?

— Żeś mnie wczoraj spoił.

— Nie wiedziałem, że masz głowę jak niewiasta... Zresztą czem cię skrzywdziłem?

— O skrzywdzeniu nie ma tu mowy, ale po pijanemu nie mogłem cię dobrze zrozumieć. Inaczej myśli człowiek trzeźwy, a inaczej ten, kto ma pałkę zalaną.

Mahmin przybrał minę uroczystą i w te słowa przemówił:

— Pomnij, że miarą, którą innych mierzymy, powinniśmy także mierzyć siebie, wyrozumiałość zaś, jaką mamy dla siebie, winniśmy zastosowywać zawsze do innych. Wiem, że gdybyś był na mojem miejscu, nie poczuwałbyś się wcale do winy, więc też i mnie możesz przebaczyć. Zresztą sądziłem, że jak dobremu rumakowi jedno uderzenie, tak mądremu człowiekowi, choćby nawet po czwartym kubku wina greckiego, jedno słowo wystarczy.

— Mnie matka mądrym nie wydała na świat! — Wiszur przerwał. — Od każdego trzeba jeno tyle brać, ile może dać, a ja lepiej umiem bić, niż mędrkować... Teraz zaś bądź tak dobry i mów do mnie prosto z mostu, bo jak zaczniesz bardzo rozumnie, tom gotów do reszty zgłupieć. Gdybyś był wczoraj mówił po prostu, to mimo żem miał dobrze we łbie, byłbym cię łatwo pojął, lecz jakeś zaczął coś opowiadać o królach i świętych tureckich, o djabłach i czortach, tak mi się we łbie wszystko pokiełbasiło, że w końcu zdawało mi się, że koniecznie chcesz ze mnie zrobić poganina. A ty przecie nie miałeś tak grzesznego zamiaru, nieprawdaż?

— Ani mi się śniło!

— Ty pono tylko chcesz, bym w Kapczaku niewiernego udawał?

— O żadnym niewiernym nie ma mowy między nami. Ja pragnę, żebyś udawał, iż tak wierzysz jak my, a dobrze ci z tem będzie.

— Co więc mam czynić, by ci się przypodobać?

— Najpierw musisz dobrą brodę zapuścić, która jak widzę, zaczyna ci już rość, boś się pewnie dawno nie golił, wąsy zaś trzeba tak przyciąć, żeby razem z brodą jedne całość tworzyły, gdyż wąsów podkręconych nie lubi prawowierny wyznawca Proroka. Pamiętam jeszcze z moich lat dziecięcych, jak pewnego dnia w Seraju, nasi derwisze obcinali na placu publicznym wąsy dwom ludziom, którzy przyszli tam aż z Hindusu, z ziemi leżącej od Kapczaku na wschód, za morzem i wielkiemi górami. Owi z Hindu byli także muzułmanie, lecz to, że podkręcone wąsy nosili, robiło ich tak wstrętnymi innym mahometanom, że derwisze musieli ich za tę światowość ukarać. Podczas gdy będziesz pamiętał o wąsach i brodzie, nie zapominaj także o tem jak siedzisz. Dziś robisz to jak bądź, stękasz i często nogi wyciągasz, u mnie to ujdzie, ale w Kapczaku poznaliby cię po tem jednem i łatwo mógłbyś głowę stracić. A głowa to nie drobnostka! Gdyby ci raz twoją z ramion strącili, to choćby ci potem tyle innych przyprawiali, ile ich przez swoje życie kazał ściąć wielki Timur, ręczę, że żadna z nich nie zastąpiłaby ci pierwszej.

— I mnie się tak zdaje! — Wiszur westchnął.

— Co do siedzenia na ziemi, — Mahmin dalej uczył — to nie koniecznie potrzebujesz siadywać na piętach, jak to my, Tatarzy, czynimy; możesz także brać nogi pod siebie, co dla was jest wygodniejsze, boć i Turcy, Arabowie i inni siadają na nogach, nie na piętach. Przed każdem jedzeniem, tak samo jak po niem, gładź zawsze brodę i chwal Boga, że jest wielki, wstawaj rano i módl się, bo lepiej modlić się, niż spać, mów *Salem* jak my, noś turban, chodź do meczetu, święć piątki i Ramazan, bądź powściągliwym w jedzeniu i w mowie, słowem udawaj wiernego wyznawcę Proroka. I niech ci się nie zdaje, że gdy nas będziesz naśladował, same tylko przykrości spadną na twoje barki. Bynajmniej! Nasza religja, mimo ciężkich postów i surowych przepisów, ma także wielkie ułatwienia. I tak, gdy nowy księżyc nastaje, wszyscy muzułmanie wychodzą za miasto, i tam do księżyca twarzą zwróceni, skaczą siedm razy z rzędu. Czynią to zaś dla tego, że w ten sposób otrząsają z siebie wszystkie grzechy popełnione w miesiącu ubiegłym.

— Wiesz co, stary, ten zwyczaj bardzo mi się podoba! — Wiszur zawołał. — Za każdym razem, gdy to będę czynił, powiem sobie, że w tej chwili jestem muzułmaninem, bo inaczej obrzęd, o którym mówisz, nie miałby wpływu na moją osobę.

Tatar uśmiechnął się nieznacznie i dalej mówił:

— Uczynisz jak zechcesz, ale wiedz, że cokolwiek człowiek robi, powinien zawsze o tem myśleć, by się dobrze skończyło... W stroju muzułmańskim będziesz mógł zatem chodzić swobodnie po ziemiach Kapczaku, i jeśli tylko ten, kogo masz szukać, żyje, pewnie go znajdziesz.

Abdul-Mahmin przestał i kubek z herbatą do ust poniósł. Wiszur jakiś czas myślał, potem głową pokręcił, poskrobał się za ucho i tak zaczął:

— Radzisz mi dobrze i ja czuję, że gdybyś mnie nauczył wszystkich waszych praktyk, to możebym się i nie zdradził. Lecz czy pomyślałeś o tem, jak ja tam z ludźmi będę się rozmawiał? Umiem tylko po naszemu i trochę po teutońsku, ale po pogańsku ani w ząb. Tak więc cały twój projekt, choć na oko pięknie wygląda, nie wart torby sieczki.

— Ałłaho - ak - ber! Widzisz, żeś nie taki głupi, jak ci się to samemu zdawało, skoro pierwszy na to wpadłeś! — odrzekł Tatar i w zamyśleniu czoło pochylił. Długo siedział w tej postawie z ustami zamkniętemi, nareszcie podniósł wzrok na gościa i tak dalej mówił: — Ilekroć nie możesz jakiej trudności przeskoczyć, powinieneś ją umieć przeleść. To, coś mi powiedział, jest ważne, lecz znajdzie się i na to rada. Przyjechawszy do Kapczaku, udawaj głuchoniemego.

— Co? czyżbym miał ciągle milczeć? — Wiszur z przerażeniem zapytał.

— Mój kochany, ilekroć człowiek chce wielkiej rzeczy dokonać, powinien być przygotowany na ofiary. Zresztą czyż nie łatwiej mieć gębę zamkniętą, niż ciągle mleć w niej językiem?

— Tobie może łatwiej milczeć, ale mnie przyjemniej mówić, człowiek bowiem na to otrzymał mowę od Pana Boga, żeby się tem różnił od bydląt.

— Każde bydlę jakiś głos z siebie wydaje, jedno ryczy, drugie beczy, inne znów miauczy, szczeka i tak dalej, ale sam tylko człowiek myśli. Ty zaś, jak sądzę, wolisz być człowiekiem, niż bydlęciem.

Sentencja, którą Mahnin właśnie wypowiedział, mogła być piękna i rozumna, ale mimo to Wiszurowi nie przypadła ona do smaku. Chodzić całemi miesiącami z gębą zamurowaną, byłoby dla niego czemś tak okropnem, że o tem nie mógł nawet spokojnie myśleć. Tatar nie zraził się jednak pierwszem niepowodzeniem, i tym razem nie żałując słów, w które zwykle był skąpy, zaczął mu przedstawiać korzyści, jakieby niewątpliwie odniósł w Kapczaku, gdyby zdecydował się udawać tamże głucho-niemego, bo nietylko nie traciłby czasu na czczą gadaninę, lecz mógłby także niejedno usłyszeć, nawet najbardziej ostrożni nigdyby się go nie wystrzegali

Wiszur słuchając niespokojnie tarł brodawkę, a gdy Tatar przestał mówić, nagle podchwycił:

— A z nosem co pocznę?

— Z jakim nosem?

— Ta z jakim, jeśli oto nie z tym, którym mnie Pan Bóg obdarzył. Wy wszyscy wyglądacie jak kaleki, bo żaden z was nie ma poczciwego nosa, ale ja pod tym względem nie mogę się poskarżyć. Choćbym tedy zgodził się na wszystko, i został nawet niemową, bo kto wie, czy po niejakim czasie nie zapomniałbym całkiem mówić, to jeszcze i wtedy nicbym nie wskórał, bo po nosie wszyscy by mnie poznali.

— Żeś Pietrasz Wiszur? — Tatar zapytał.

— Pewnie. Mój nos znają już ludzie na całym świecie. Ta sowa z okrągłemi oczami, o której mówiłem ci niedawno, także mnie po nim poznała...

— O nos nie bój się... Wprawdzie Allah nie wyposażył pod tym względem żadnego z nas tak hojnie, jak ciebie, ale mimo to wśród wyznawców Proroka znajdują się ludzie z rozmaitemi nosami. Prócz tego zdarza się, acz nie często, że i chrześcjanie przechodzą na naszą wiarę. Opowiadał mi pewien derwisz, że kilku takich widział w kraju zwanym Abissynją. Ty zatem będziesz pochodził z owych ziem w Kapczaku nieznanych, gdzie o dobry nos nie tak trudno jak u nas. Co do tego, możesz być zatem całkiem spokojny, i jeżeli pod każdym innym względem pójdziesz za memi wskazówkami, z pewnością nie stanie ci się nic złego. Żeby jednak nie zapomnieć o najważniejszem, pochyl się teraz, a ja ci powiem coś do ucha, gdyż boję się, by ściany tej izby uszu nie miały.

Wiszur uczynił, czego gospodarz żądał, ale ledwie ten kilka słów do ucha mu szepnął, zerwał się na równe nogi, wołając:

— Czy bies cię opętał?

— Radzę jak przyjaciel.

— I ty myślisz, że jabym pozwolił na coś podobnego?

— Jeszcze raz ci powtarzam, że tylko radzę, boś rady odemnie żądał. Uczynisz, będzie dobrze; nie uczynisz, na nic.

Wiszur wziął się w boki, nasrożył się i tak rzekł:

— Wiesz co, Mahminie, gdyby mi kto inny to powiedział, Bóg mi świadkiem i mój patron święty, że wybiłbym mu za to choć kilka zębów. Tobie tego nie zrobię, bo zdaje mi się, że mi dobrze życzysz.

— Jak stare suknie są najprzyjemniejsze, tak i starzy, doświadczeni ludzie są najlepsi! — odpowiedział Mahmin z namaszczeniem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czem jest niewątpliwie przedłożona nowela cłowa, z drugiej natomiast w tej samej chwili zasadę tę paraliżuje obniżeniem cła na produkt surowy, który ma być sprowadzany z obcego państwa. Motywa przytoczone za wnioskiem rządowym przez zastępcę Rządu nie przekonały go wcale. Bo jeżeli z jednej strony Rząd obawia się upadku gorzelń melassowych, to z drugiej strony nie może zapominać o tem, że rozwój tych gorzelni może dokonać się tylko kosztem gorzelni rolniczych. Nadto zachodzi ta okoliczność, że przesilenie w cukrownictwie nie jest specjalnością austrjacką, że przybiera ono coraz większe rozmiary w Rosji, czego rezultatem stać się może to, iż rosyjskie fabryki cukru, zwłaszcza przy systemie podatkowym w Rosji obowiązującym, sprzedawać będą w znacznej masie melassę do Austrji, co wpłynie w każdym razie niekorzystnie tak na gorzelnictwo jak i cukrownictwo w Austrji. Ztąd proponuje w porozumieniu z innymi członkami komisji obniżenie cła na 1 zł. od cetnara, czyli do wysokości taryfy, która umożliwi już import melassy z Rosji, wszakże nie postawi producentów wódki z melassy w korzystniejszych warunkach niż są gorzelnie rolnicze.

P. Pollak odstępuje od swego wniosku zniżenia taryfy na 3 zł. i przystępuje do wniosku p. Abrahamowicza.

Przy głosowaniu upada wniosek posła Abrahamowicza głosami lewicy i Słoweńców, a utrzymuje się wniosek Gompersa.

Katastrofa w Warszawie.

W poniedziałek dopiero detalicznie wyjaśniono liczbę ofiar katastrofy sobotniej. Poniosło śmierć cztery kobiet; ciężkie obrażenia osób pięć, a lżejsze sześć. Następnie stwierdzono, iż spalona Teofila Barczówna przybyła do Zielińskich powiadomić matkę o córce, a zobaczywszy płomienie wybiegła do sieni, chcąc tą drogą szukać wyjścia, lecz uduszona dymem, zapewne straciła przytomność i już wrócić do pokoju nie mogła. Ta sama okoliczność była przyczyną śmierci pani Gronauowej, której również szczątki znaleziono w sieni. Z powodu tego pragnęli skorzystać, jak wszędzie „przyjaciele cudzego mienia", dwóch bowiem znanych złodziejów przytrzymano, jak wynosili pod pozorem ratunku różne rzeczy, i to zaraz po przebiciu z sąsiedniego domu wejścia do pałącego się domu. Amatorów cudzej własności Jana Milewskiego i Aleksandra Nowakowskiego odprowadzono do ratusza.

Pogrzeb ofiar katastrofy przy ulicy Freta, znajdujących się obecnie w domu przedpogrzebowym na Powązkach, odbył się w środę. Bronisława Gronau, żona obywatela, który jedynie śmiałym krokiem uratował życie, pochowana została o godzinie 10 rano, Zofja Zielińska z córką i Teofila Barcz o godzinie 4. po południu.

Straty materjalne, poniesione w skutek pożaru zostały już obliczone dokładnie. Właściciel domu p. M. Pytelski oblicza je na 10.000 rubli w nieruchomości i 300 rubli w sprzętach. Kamińscy, Langweldowie i Zielińscy stracili w ruchomościach 1485 rubli.

Pomoc dla pogorzelców.

Stryj 19. maja. Jedna z ofiar pożałowania godnego wypadku z 16. bm., a mianowicie Anka Brunberger, szesnastoletnia dziewczyna, jest już na drodze stanowczego wyzdrowienia. Dotyczy to również pokaleczonego później włościanina Hrynia Łuseckiego, tak, iż Bogu dzięki tylko dwie osoby utraciły życie z powodu zawalenia się owego muru.

Ruch budowlany — jak dotychczas — rozwija się tylko nader zwolna i leniwie. Bardzo mała ilość podań o konsensa do budowy wpłynęła po dziś dzień do Magistratu, a i z tych znaczna część jest tego rodzaju, że na razie zatwierdzona być nie może. Starosta p. Michel i starszy inżynier p. Hawryszkiewicz, nie szczędzą żadnych trudów, aby o ile tylko wymogi bezpieczeństwa na to pozwalają, stronom rzecz ułatwić. Atoli ze względu, iż zawsze jeszcze wpływają podania nie odpowiednio udokumentowane — mianowicie wielu interesowanych nie dołącza należycie sporządzonych planów, gdyż ogół przyzwyczajonym jest do dotychczasowej praktyki Magistratu, który zadawalnia się szkicami pobieżnie wykonanemi — więc obecny zarząd spraw gminnych ma wiele utrudnione zadanie. Oczywiście bowiem wszelkie usterki należy się tak zaraz usuwać, a w szczególności pp. Michlowi i Hawryszkiewiczowi, których codziennie widzimy czynnych na placach budowy. Wszystko to jednak nie może potrwać długo. Trudno bowiem żądać od komisarza rządowego, ażeby w każdym danym wypadku naocznie oglądał przedmiot odnośnego podania, zwłaszcza gdy ruch budowlany bardziej już się wzmoże. Również i nadzorowanie budowli wymagać będzie powiększenia sił technicznych. Będzie zatem jednem z najpilniejszych zadań p. komisarza rządowego i dodanej mu komisji doradczej — której skład został już przez ck. Namiestnictwo zatwierdzony — jak najrychlej obmyśleć środki zaradcze. Podnosimy ponownie zdrową myśl przez p. Hawryszkiewicza kilkakrotnie już poruszaną, ażeby sprowadzić do Stryja na pewien czas za odpowiedniem wynagrodzeniem jednego lub dwóch zupełnie zdolnych budowniczych, którzyby stronom za umiarkowanem wynagrodzeniem wyrabiali plany budowy, a nie jak dotychczas praktykowane niedokładne tylko szkice, i ażeby utrzymując w ciągłej ewidencji wszelkie budowle, czuwali jak najpilniej nad ścisłem wykonywaniem robót, tak pod względem jakości tychże i odpowiednio do udzielonego konsensu, jakoteż i pod względem dobroci użytych materjałów. Znając stosunki tutejsze, uważamy taki organ kontrolujący i nadzorujący jako konieczny, jeżeli ma być miasto jako tako odbudowane, i jeżeli nie ma być zmarnowaną oczekiwana pomoc państwowa. Co do tej ostatniej dochodzą nas głuche tylko i niepewne wieści, i pozwalamy sobie zwrócić uwagę sfer decydujących, że tendencję niecierpliwości wygląda tej pomocy, bez której mimo, że już wszystkie Towarzystwa asekuracyjne wynagrodzenia powypłacały, właściwy ruch budowlany rozwinąć się nie może. Jeżeli gdzie i kiedy, to w naszych stosunkach obecnych wypada przejąć się tą głęboką myślą, która tkwi w znanem przysłowiu: „*Bis dat, qui cito dat*."

Jak powyżej nadmieniłem, skład komisji doradczej został już urzędownie zatwierdzony. Dodatkowo dowiadujemy się, że na naczelnika mają być zaproponowani pp. Zygmunt Zatwarnicki i Aleksander Stojałowski.

Dnia 17. bm. ukończono wreszcie czynność likwidacyjną w aptece p. Chalbazsay'ego, i wypłacono mu sowite wynagrodzenie, z którego jest on podobno zupełnie zadowolony. Tak więc Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie spełniło w Stryju obowiązki swoje w obec stron ubezpieczonych nader chwalebnie, sumiennie i ku ogólnemu zadowoleniu.

Pobyt jenerała p. Tzwetlera w Stryju, o którym wam donosiłem, łączą z kwestją zamierzonego przeniesienia bataljonu obrony krajowej ze Stryja do Stanisławowa. Już dawniejsza Rada miejska postanowiła zaraz po pożarze, jak wam także o tem donosiłem, zadosyć uczynić wszelkim żądaniom komendy obrony krajowej, aby tylko zatrzymać rzeczony bataljon w Stryju, gdyż przeniesienie tegoż byłoby dalszym ciosem dla miasta i tak już srogo dotkniętego. Dowiadujemy się jednak, że jenerał ów miał się wyrazić w obec pewnej poważnej osobistości miejscowej, która starała się go korzystnie dla tej sprawy usposobić, iż nauczyło go już doświadczenie, ile może liczyć na obietnice gminy miasta Stryja. Bolesnem jest skonstatować, że rzeczywiście postępowauie dawniejszych naszych rządów gminnych w obec władz wojskowych były częstokroć w istocie tego rodzaju, iż nieufność w przyrzeczenia gminy wzbudzić mogło. Atoli niech nam wolno bedzie zwrócić uwagę decydujących sfer wojskowych na tę okoliczność, że obecnie stosunki się zmieniły i że teraz ma się do czynienia z organem rządowym, o którym nie można powątpiewać, iż dotrzyma tego wszystkiego, do czego imieniem gminy się zobowiąże. Słyszymy, że tenże jenerał ma być wkrótce w Stryju ponownie, i radzibyśmy, aby przy tej sposobności porozumiał się w tej ważnej dla rozwoju biednego naszego miasta kwestji z p. starostą Michlem, jako obecnym reprezentantem gminy. Spodziewamy się się bowiem, że ten ostatni wspólnie z komisją doradczą da komendzie obrony krajowej odpowiednią rękojmię pod względem wykonania tego wszystkiego, co okaże się koniecznem, aby bataljonowi obrony krajowej zapewnić w przyszłości warunki stałego w Stryju umieszczenia, a miasto nasze uchronić od szkodliwych dla jego rozwoju następstw, któreby wynikły z zamierzonego przeniesienia bataljonu do Stanisławowa. Wreszcie spodziewamy się od gminy miasta Stanisławowa tyle sąsiedzkiej życzliwości, że nie będzie robiła starań w tym kierunku, aby ze szkodą dla gminy Stryja przeprowadzić rzeczoną translokację. Słowa te adresujemy w pierwszym rzędzie do burmistrza Stanisławowa p. Kamińskiego, od którego tyle już doznaliśmy współczucia w naszem nieszczęściu.

P. komisarz rządowy poczynił już stosowne kroki, aby pomnożyć tren pożarny przynajmniej jedną nową sikawką i innemi najpotrzebniejszemi rekwizytami; jedyna bowiem funkcjonująca jako tako nie jest wystarczającą, zwłaszcza, że od czasu katastrofy aż do tej chwili codziennie jest ona w użyciu i będzie potrzebowała wkrótce gruntownej reparacji. Ciągle jeszcze bowiem trzeba gasić tlejące pod gruzami zgliszcza, które wybuchają płomieniem, skoro gruzy zostaną odgarnięte.

Słyszymy wreszcie, że wydany ma być surowy nakaz do właścicieli domów, aby w terminie peremptorycznym zaopatrzyli się we wszelkie potrzebne do gaszenia ognia rekwizyta, jak: haki, drabiny, konewki i kadzie, i że po bezskutecznym upływie tego czasu, ściągane będą od renitentów kary pieniężne. Takie zarządzenie powitają mieszkańcy tutejsi z wielką radością, zwłaszcza, że praktykowany dotychczas sposób budowania i nagromadzone zapasy palnych materjałów budzą słuszną obawę, ażali katastrofa pożarowa ponownie nas nie nawidzi.

KRONIKA.

Lwów dnia 20. maja.

Wiadomości z dworu. Arcyksiążę Ludwik Wiktor udaje się do Madrytu, by imieniem cesarza wziąć udział w uroczystościach chrztu nowonarodzonego króla Hiszpanji.

Wiadomości osobiste. Dr. Elektorowicz, lekarz ze Stryja, ordynować będzie przez tegoroczny sezon kąpielowy w Żegiestowie. — Rektor wszechnicy Jagiellońskiej p. Józef Lepkowski bawi w Poznaniu, dokąd przybył na pogrzeb śp. dr. Mateckiego. Dostojny rektor miał za małżonkę córkę śp. dr. Libelta, a siostrzenicę zmarłego śp. dr. Teofila Mateckiego.

Nekrologja. Antonina z Troniarskich Komorowska, matka znanego literata, zmarła przedwczoraj po południu we Lwowie. — Antoni Czuczawa, b. kupiec w Stanisławowie i Czerniowcach, tudzież obywatel ziemski, zmarł we Lwowie w 87 roku życia. W Dreznie zmarła słynna niegdyś śpiewaczka, Joanna Bürde-Ney, w 60 roku życia.

Kalendarz. Piątek (21.): Heleny król. — Przesława błog. Wschód słońca o godz. 4. m. 21, zachód o godz. 7. min. 33.

Zjazd pedagogiczny. Komitet zawiązany onegdaj w naszem mieście celem poczynienia odpowiednich przygotowań do zjazdu pedagogicznego, wybrał przewodniczącym prezydenta miasta p. Dąbrowskiego, zastępcą jego dr. Gustawa Roszkowskiego. Sekretarzami wybrani pp. Bronisław Sokalski i Władysław Kropiński. Komitet podzielił się na sekcje: programową, kwaterunkową i finansową. Członkowie sekcyj zostaną listami zawezwani, celem ukonstytuowania się i rozpoczęcia czynności. Obok tego komitetu głównego, zawiązał się także „Komitet dam" z grona nauczycielek lwowskich.

Uczta pożegnalna. Dr. Rudolf Zuber, docent geologji na tutejszym Uniwersytecie, wyjeżdża w sobotę wieczorem do republiki Argentyńskiej w Ameryce południowej, dokąd został powołany dla badań naukowych i poszukiwań pokładów ropodajnych. Zarząd Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika uchwalił pożegnać przyjacielską ucztą tego utalentowanego geologa, który oddał już krajowi ważne usługi w zbadaniu geologicznych stosunków obszarów ropodajnych wschodniej Galicji. Dowiadujemy się, że uczta odbędzie się w piątek o godzinie 8. wieczorem w sali hotelu Żorża. Osoby, pragnące w niej wziąć udział, raczą się zgłaszać do czwartku wieczorem do jednego z członków zarządu Towarzystwa, lub do księgarni Gubrynowicza i Schmitta, gdzie mogą otrzymać karty udziału po cenie 4 złr. od osoby.

Próbka fiskalizmu. Czytelnicy *Dzien. Polsk.* mają zapewne jeszcze w pamięci artykuły nasze o postępowaniu władz skarbowych przy wymiarze należytości prawnych. *Gazeta Lwowska* nazwała zarzuty przez autora artykułów tych podniesione przesadnemi i twierdziła nawet, że cytowane w Sejmie wypadki niesprawiedliwego wymiaru należytości przez niższe urzędy skarbowe, nie były zgodne z istotnym stanem rzeczy. Że u nas nie powinien nikt polegać na orzeczeniach krajowych władz skarbowych, lecz w każdej sprawie odnosić się do wyższych instancyj, o tem poucza nas praktyka codzienna, a jako przykład cytujemy następujący wypadek:

Kontraktem w Brukseli dnia 30. października 1876 zawartym, wydzierżawił ks. August Sułkowski dobra Mików z przyległościami Przyłuki, Duszatyn, Komańcza i Dołżyce panu Gilles Hautermann na lat 40 (od dnia 1. października 1876 do końca września 1916), a dzierżawca zobowiązał się urządzić własnym kosztem tartaki, i połowę czystego dochodu składać wydzierżawiającemu tytułem czynszu dzierżawnego. W tym samym kontrakcie przyznał ks. Sułkowski p. Hautermann prawo pierwokupna dóbr wydzierżawionych za umówioną cenę 750.000 złr.

Lwowski urząd wymiaru należytości uznał umowę tę nie jako dzierżawę, lecz spółkę i wymierzył od sumy 750.000 złr. tudzież kaucji złr. 350.000, a więc razem od 1,000.000 złr. według skali drugiej (II.):

Tytułem należytości prawnej . .	2.750 zł. — ct.
25% dodatku	687 „ 50 „
Od ceny kupna:	
(750.000 złr.) 3½ %	26.250 „ — „
Dodatek 25%	6.862 „ 50 „
Za stempel	1 „ 50 „
Razem . . .	36.251 zł. 50 ct.

Powiatowa Dyrekcja Skarbu w skutek rekursu stron, zniosła wezwanie płatnicze urzędu wymiaru należytości, a wymierzyła od kontraktu spółki na podstawie kapitału wkładowego 700.000 złr. kwotę

złr. kwotę	2.187 zł. 50 ct.
Od kontraktu pożyczki sumy złr. 114.000 według skali II. .	356 „ 25 „
Za stempel	1 „ 50 „
Razem . . .	2.545 zł. 25 ct.

Dalszy rekurs interesowanych do krajowej Dyrekcji Skarbu, odniósł ten skutek, że władza uchyliła powyższy nakaz płatniczy, a wymierzyła tylko od sumy 385.400 zł. według skali II. kwotę 1.205 złr.

Na rekurs ks. Sułkowskiego i p. Hautermanna uchyliło Ministerstwo Skarbu orzeczenie krajowej Dyrekcji Skarbu i wymierzyła od kwoty 42.000 zł.

według skali II.	131 zł. 25 ct.
Od dalszych 3 arkuszy kontraktu	1 „ 50 „
Razem . . .	132 zł. 75 ct.

Tak więc ze sumy **36.251 zł. 50 ct.** zniżono należytość skarbową na **132 zł. 75 ct.**

Żałujemy mocno, że ze względu na stosunki prasowe we Lwowie, nie możemy wydrukować rekursów dra Roińskiego, który zastępował w tej sprawie ks. Augusta Sułkowskiego. Dowiedziałaby się *Gaz. Lwowska*, jak adwokat ten, mający nadzwyczaj rozległą praktykę, zapatruje się na postępowanie naszych władz skarbowych przy wymiarze należytości prawnych.

IV. lista składek dla córki po śp. generale Heydenreichu wykazuje przychodu 262 złr. 90 ct., co łącznie z poprzednio wykazanemi już kwotami daje obecnie ogólną sumę 3.696 złr. 90 cnt.

Mianowania. Dr. Edward Szediwy, emerytowany profesor studjum biblijnego starego zakonu, radca i referent konsystorjalny, prokurator kapitulny w Przemyślu, został mianowany scholastykiem kapitulnym w Przemyślu.

Ministerstwo handlu zamianowało rachunkowego podoficera 56. pułku piechoty Jana Szołajskiego, porucznika 24. pułku piechoty Klemensa Jaszczora, porucznika 55. pułku piechoty Henryka Dąbrowskiego, porucznika 24. pułku piech. Jerzego Hnatiuka, podporucznika 58. pułku piechoty Kornela Żerebeckiego, dalej praktykantów pocztowych Włodzimierza Bogusza, Antoniego Frühaufa, Jana Fica, Ludwika Ha'eczko', Józefa Krogulskiego, Jana Kałkowskiego, Teofila Kossonogę, Franciszka Gréna, Jana Pochmarskiego, Bolesława Filasiewicza, Eugenjusza Barona, Oskara Sacka, Stanisława Lewickiego, Włodzimierza Ławrowskiego, Tadeusza Kuryłowicza i Oskara Wiesera, ekspedjenta pocztowego Michała Barnicza, dozorcę linij telegraficznych Tadeusza Wasylewicza, ekspedytorów pocztowych Karola Antoniewicza, Władysława Gasparskiego, Natana Goldhammera, Franciszka Müllera, Jana Nizinkiewicza, Wincentego Skrudlika, Władysława Waderskiego i Michała Wojciechowskiego, nareszcie ekspedjenta pocztowego Grzegorza Kozłowskiego w Kozicwej i pocztmistrza Władysława Żralskiego w Wiśniowej, asystentami pocztowymi.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła Szoła'skiego i Halaczkę do Nowego Sącza, Jaszczora do Tarnowa, Dąbrowskiego i Lewickiego do Tarnopola, Hnatiuka i Barnicza do Buczacza, Żerebeckiego do Stanisława, Bogusza, Frühaufa, Krogulskiego, Kałkowskiego, Kossonogę, Pochmarskiego, Barona, Sacka i Wiesera do Lwowa, Fica do Białej, Gréna, Gasparskiego i Waderskiego do Husiatyna, Filasiewicza i Żralskiego do Rzeszowa, Ławrowskiego i Skrudlika do Żywca, Kuryłowicza i Kozłowskiego do Przemyśla, Wasylewicza do Sanoka, Antoniewicza i Nizinkiewicza do Podwołoczysk, Goldhammera do Drohobycza, Müllera do Szczakowy i Wojciechowskiego do Podzamcza.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Stefana Senissona z Krakowa do Nowego Sącza.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Bazarzyńce, w powiecie zbarazkim, na dokończenie budowy cerkwi, zapomogi w kwocie 50 złr.

Przegląd załogi. Wczoraj o godzinie w pół do 9. odbył się przed fmp. ks. Thurn-Taxis'em przegląd całej załogi lwowskiej na błoniach Janowskich, pod komendą fmp. Lenka.

Pogrzeb śp. Erazma Wolańskiego, ck. podkomorzego, b. deputowanego do Rady państwa, posła na Sejm krajowy, prezesa Rady powiatowej husiatyńskiej, odbył się onegdaj, przy wielkim współudziale krewnych, przyjaciół i sąsiadów zmarłego. P. namiestnik Zaleski był także obecnym na tym obrzędzie pogrzebowym, który się odbył w rodzinnym majątku śp. Erazma w Czarnokońcach. Zwłoki złożone zostały do grobów familijnych, obok kościoła, którego zmarły był fundatorem.

Ogień. Wczoraj o godzinie 9. wieczorem powstał ogień w mieszkaniu woźnego pocztowego Stanisława Śliwińskiego przy placu Bernardyńskim l. 3, a to wskutek spadnięcia ze stołu lampy naftowej. Ogień objął w jednej chwili podłogę i sprzęty i tylko dzięki energicznej pomocy straży pożarnej, został natychmiast ugaszony. Dwie kobiety, które się wówczas w pokoju znajdowały, wybiegły na ulicę wołając o pomoc i tej okoliczności zawdzięczają ocalenie.

Do sklepu korzennego p. Justjana przy ulicy Krakowskiej l. 1 dostał się wczoraj w nocy nieznany złodziej, wyłamawszy drzwi, prowadzące do magazynu. Tam zabrał rozmaite towary i umknął niepostrzeżenie.

Samobójstwo. Piotr Delatyński, były kucharz, liczący lat 48, a od roku przebywający w „Domu pracy" (ul. Św. Zofji l. 1), przyniósł wczoraj o godzinie 5. po południu do sklepu kupca p. Drexlera przy pl. Kapitulnym skubany włosień. P odważeniu włosienia poszli na strych trzypiętrowej kamienicy, aby go tam przechować. Zaledwie znaleźli się na poddaszu, Delatyński wylazł na okno i skoczył na bruk podwórza, w zamiarze samobójczym. Wskutek roztrzaskania czaszki śmierć nastąpiła natychmiast, a zwłoki denata odwieziono do głównego szpitala. Delatyński cierpiał od kilku lat na epilepsję, a w ostatnich zaś czasach oddawał się pijaństwu.

Samobójstwo. Przed 6 miesiącami zaginął na poczcie w Rzeszowie list pieniężny z kwotą 40 zł. nadesłany tam z Wiednia, oczem dopiero po dłuższym czasie, skutkiem reklamacji adresata przekonano się. O defraudację tego listu podejrzywano tamtejszego ekspedytora pocztowego Norberta R., który był już tymczasem do Podwołoczysk przeniesiony. Obwiniony powołał się przy odnośnych dyscyplinarnych dochodzeniach, że przy przeniesieniu go na miejsce nowego przeznaczenia oddał ten list wraz z innemi pieniężnemi przesyłkami swemu następcy panu A., przyczem powołał się na odnośną konsygnację, w której i ten list miał być zapisany, co jednak nie dało się sprawdzić, gdyż i konsygnacja miała zaginąć. Skutkiem wdrożonego śledztwa karnego, zasądził ck. Sąd obwodowy w Rzeszowie tegoż Norberta R. na 6-miesięczne więzienie, a gdy i wyższe władze sądowe wyrok zatwierdziły, rozpoczął kondemnowany swą karę w tym Sądzie odsiadywać. Norbert R., utrzymywał jednak ciągle, iż tej zbrodni nie popełnił, a ojciec jego, zwłaszcza, gdy wspomniony A. popadł później w Tarnowie w śledztwo, z takiego samego powodu, poczynił wszelkie możliwe kroki, w celu ułaskawienia syna, skutkiem czego został tenże, już dnia 7go kwietnia b. r. po darowaniu mu 4-tygodniowej kary z więzienia uwolniony. Norbert R., powróciwszy do swego ojca do Gródka, okazywał wielkie przygnębienie i w przystępie melancholji zażył dnia 16. bm. kwasu siarczanego. — Tamtejsi lekarze, ujrzawszy niebezpieczeństwo, grożące jego życiu, wysłali samobójcę do tutejszego izraelickiego szpitala, gdzie tenże dnia 17go bm. życie zakończył.

Kraków 19. maja. (*Zgon śp. Darguna. — Tanie pomieszkania*). W skutek zgonu śp. Fryderyka Darguna opróżnioną została ważna posada prezydenta wyższego Sądu krajowego dla zachodniej Galicji. Czynności te objął tymczasowo radca dworu p. Stejskal, a to w skutek telegraficznego upoważnienia ze strony ministra sprawiedliwości dra Prażaka. Zdaje się atoli, że lada dzień, nastąpi zmiana w tem postanowieniu p. ministra i wysoki ten urząd zajmie definitywny następca śp. Darguna.

Ceny małych pomieszkań, przeznaczonych dla niższych urzędników i sług, niemniej dla drobnych rękodzielników i przemysłowców, doszły w Krakowie, szczególnie na przedmieściach, do bajecznej wysokości i faktem jest niezbitym, iż pomieszkania te stosunkowo do swojej objętości, są przynajmniej dwa razy tak drogie, jak pomieszkania większe w rynku i w śródmieściu.

Okoliczność ta spowodowała, że sąsiednie wsie jak Prądnik Biały i Czerwony, Czarna Wieś z Kawiorami, Łobzów, Krowodrza, Olsza i Rakowice są stale zamieszkiwane przez biedniejszą ludność do Krakowa przynależną. Istnieje zatem największa potrzeba budowy tanich pomieszkań — co jedynie da się osiągnąć przez konkurencję, tj. przez najliczniejszą budowę tanich, na teraz olbrzymio rentujących się domów.

Do Pasteura. Z Podwołoczysk donoszą, że 13. bm. przejechał tamtędy niejaki Leonard, subjekt handlowy z Odesy, pokąsany przez wściekłego psa i udający się do Paryża do Pasteura. Podróż do granicy opłacił za niego jego chlebodawca, składka kupców w Podwołoczyskach wydała kwotę, wystarczającą na podróż do Wiednia, a dalszą podróż opłaci prawdopodobnie rosyjska ambasada.

Nowonarodzony następca tronu. W dniu 17. bm. o północy powiła królowa rejentka hiszpańska syna. Na pierwszą wieść o nastąpić mającem rozwiązaniu zawiadomieni zostali natychmiast *Camerera major* hr. Girgenti, następnie będące na służbie damy honorowe, oraz urzędnicy i służba, mieszkające w pałacu. Arcyksiężna Elżbieta, hr. Girgenti i lekarze nadworni dr. Riedel i dr. Sanchez Ocana weszli do pokoju królowej. Równocześnie pospieszyli konno kurjerowie królewscy, aby wiadomość tę rozpowszechnić we wszystkich stronach miasta. Wkrótce zgromadzili się w sali ceremonjalnej: ministrowie, szefowie pałacu, deputacja obu Izb, delegowani z Asturji, komisja grandów, dowódcy armji i marynarki, kawalerowie złotego runa, arcybiskup toledański, deputacje ciał duchownych i dyplomatycznych, burmistrz Madrytu itd. O godz. 12 min. 27 przyszedł na świat syn nowonarodzony, którego *Camerera major* ukazała obecnym, poczem zabrzmiał okrzyk: „Niech żyje król!" Spisano z tego powodu następujący akt: „W mieście Madrycie w dniu 17. maja 1886 o godzinie 3 min. 20 po południu, stwierdzam jako minister sprawiedliwości i notarjusz królewski, że zawiadomiony przez halabardzistę, natychmiast udałem się do pałacu królewskiego, gdzie królowa Chrystjana, według zdania lekarzy, wydać ma na świat dziecię itd." Gdy wiadomość ludowi przed pałacem udzieloną została i 21 strzałów armatnich zagrzmiało, powszechnym był ruch radosny w Madrycie. Następnie prezes Martos zawiadomił Izbę o szczęśliwym tym wypadku.

Korespondencja od Redakcji. Wny *S. W.* w Złoczowie: P. K. O. B. bawi od dwu tygodni we Wiedniu.

Wiadomości literackie i artystyczne

Wiadomości osobiste. Na dzisiejszem przedstawieniu „Braci Lerche," obecnym będzie także autor dr. Adam Asnyk.

Repertuar teatralny. Dziś we czwartek: „Bracia Lerche," komedja w 3 aktach Adama Asnyka (po raz pierwszy).

(S. P.) **Z teatru.** Bieżący repertoar teatralny, układany bez najmniejszego planu, widocznie z dnia na dzień, nie budzi wcale interesu. W ciągu kilku dni ostatnich przedstawiono w sobotę „Noc wenecką", w niedzielę po południu „Gasparone", wieczorem po raz ostatni w tym sezonie „Teodorę". Jeden z artystów grających główną rolę w „Teodorze" był do tego stopnia... niedysponowany, iż każde odezwanie się jego na scenie budziło szmer w amfitearze. Na dziś powstrzymujemy się jeszcze z wymienieniem nazwiska dotyczącego artysty, zwracamy jednak uwagę Dyrekcji, jako w pierwszym rzędzie odpowiedzialnej za podobne wybryki, że tolerowaniem takowych obraża publiczność i obniża godność stołecznej sceny do poziomu budy jarmarcznej. W poniedziałek przedstawiono w obec nielicznie zgromadzonej publiczności „Dwoch złodziei", którzy stali się widocznie repertoarową sztuką naszej Dyrekcji. Wtorkowy benefis p. Florjańskiego powiódł się nadzwyczaj dobrze pod każdym względem. Odegrano „Noc w Wenecji". Benefisanta powitano hucznemi oklaskami i wręczono mu dwa okazałe bukiety. Przy tej sposobności musimy skarcić panią Radwan za grę nadto swobodną (scena końcowa aktu drugiego), zaś pana Myszkowskiego za niesmaczną szarżę w scenie opilstwa. Pozyskał nią wprawdzie aplauz galerji, lecz okoliczność ta nie powinna być miarodajną nawet dla „artysty" operetkowego. W środę odbyło się przedstawienie „Nerwowych" przed pustemi ławkami.

Z izby sądowej.

Lwów 20. maja.

(*Konkurencja pogrzebowa*).

(Dokończenie).

(*m*) Uzupełniając wczorajsze nasze sprawozdanie, podnieść musimy przemówienie zastępcy Prokuratorji p. Spławskiego, który w należyty i dobitny sposób napiętnował postępowanie Tytusa Geschöpfa i tegoż syna Franciszka. Co do panny Bronisławy Geschöpf rozszerzył p. Spławksi oskarżenie i na nią, oskarżając ją o zbrodnię oszustwa z §. 199. a. popełnioną przez złożenie fałszywej przysięgi.

Po skończonem przemówieniu p. Spławskiego, zapytał p. przewodniczący pannę Bronisławę, „co ma powiedzieć na oskarżenie".

Panna Geschöpf. Tyle tylko wiem, że zeznałam prawdę, a co do tego jakobym złe wychowanie w domu odebrała, odpowiadam, że się wychowałam.... w klasztorze! (Sensacja).

Zastępca strony poszkodowanej dr. Dziędzielewicz żądał przyznania dr. Dubanowiczowi po 25 złr. za każdy dzień nieudolności do pracy, tj. 350 złr., za ból 500 złr. i zwrot kosztów utrzymania 4 policjantów do obrony przed familją Geschöpfów 8 złr. 40 ct.

Wyrok ogłoszony został o godzinie 6tej wieczorem.

Trybunał uznał Tytusa Geschöpfa winnym zbrodni gwałtu publicznego z §. 98. 1. b. ust. karn. i przekroczenia z §. 411. (lekkie uszkodzenie ciała) i skazał go na cztery miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym postem w tygodniu.

Franciszek Geschöpf skazany został za przekroczenie z paragrafu 411. na sześć tygodni aresztu.

Nadto winni są zasądzeni zapłacić dr. Dubanowiczowi za 14-dniową nieudolność do pracy 70 złr., za ból 30 złr. i 8 złr. 40 cnt. za koszta utrzymania straży policyjnej. Z dalszemi pretensjami odesłał Trybunał dra Dubanowicza na drogę prawa.

Co do panny Bronisławy Geschöpf, oskarżonej o zbrodnię oszustwa, pozostawił Trybunał dalsze jej ściganie Prokuratorji państwa, z tego powodu, że oskarżenie przeciw niej wniesione zostało dopiero po zakończeniu postępowania dowodowego, to też rozprawa nie mogła być w tym kierunku przeprowadzoną.

Obrońca dr. Ostrożyński zgłosił co do Tytusa Geschöpfa zażalenie nieważności, zaś co do Franciszka odwołanie i zażalenie nieważności.

Na zakończenie sprawozdania zanotować należy, że wiele obiecujący młodzieniec Franciszek Geschöpf, podczas ogłoszenia mu wyroku, nie mógł się powstrzymać od... serdecznego śmiechu!

Złoczów 19. maja.

(*Morderstwo*).

(S.) Podczas końcowej rozprawy przed ławą przysięgłych w ubiegłej kadencji (5. marca br.), toczonej przeciw Matwijowi Szewczun, oskarżonemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, uznali go przysięgli winnym tej zbrodni, potwierdzili bowiem pytanie główne w kierunku zbrodni morderstwa zadane, 11 głosami. Atoli ck. Trybunał pod przewodnictwem radcy Schäfera, był tego przekonania, iż sędziowie przysięgli się pomylili. Z tego powodu nie wydano wyroku, lecz, stosownie do § 332 p. k., sprawę relegowano do następnej kadencji. Owoż, na dniu dzisiejszym odbyła się powtórna rozprawa przeciw wspomnianemu Matwijowi Szewczun o zbrodnię morderstwa, której przewodniczył radca Kwoth. Podsądnego oskarżał dr. Mikłaszewski, bronił dr. Wesołowski, i po dwudniowej rozprawie na pytanie główne „Czy Matwij Szewczun winien jest, iż w nocy z dnia 2. na 4. czerwca 1885 w Suchowoli teścia swego, Mykitę Czyża, w zamiarze zabicia go w sposób zdradziecko-podstępny, gdy tenże spał, obuchem siekiery uderzył w głowę, wskutek czego śmierć Mykity Czyża nastąpiła," — odpowiedzieli sędziowie przysięgli 5-ma głosami tak — 7-ma głosami nie.

Matwij Szewczun został tedy niewinnym uznany i gdy oskarzyciel dr. Mikłaszewski zażalenia nie wniósł, wypuszczono go natychmiast na wolność.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe. Jest to rzeczą od dłuższego czasu nikomu już nie tajną, że głównym regulatorem cen zbożowych w Europie — zwłaszcza na wiosnę — jest jedynie Ameryka. Jej urodzaj lub nieurodzaj, klęski elementarne, albo nawet wypadek na pozór drobny i codzienny, jak n. p. śmierć lub bankructwo jakiegoś spekulanta tamtejszego — słowem zdarzenia, odbijające się siłą pierwszego impetu na targach zaatlantyckich — wkrótce potem znajdują swój wyraz na giełdach europejskich

Owoż gdy telegramy raz po raz donosiły, że nietylko z tej strony Oceanu przyniósł maj niepraktykowane zimna i słoty, lecz zarówno i z tamtej dały się one srodze we znaki, wnet poczęto wyglądać na giełdach Londynu, Paryża, Berlina i t. d. z niezmiernem natężeniem, co też przyniosą dalsze telegramy czy mianowicie i o ile ucierpiały od boreasza nieprzejrzane okiem łany Ameryki. Dopiero w drugim rzędzie pytano, jak się rzecz ma w Europie — w owych krainach, które dawniej miały szumne miano spichrzów cywilizowanego świata. Nie długo czekano tym razem na odpowiedź. Zewsząd bowiem sypały się depesze, że początkowe obawy okazują się płonnemi, a tegoroczne wybryki Jowisza Fluwiusza, stosunkowo bardzo mało poszkodziły ogólnemu stanowi zasiewów ozimych i jarych zarówno w Europie jak i Ameryce. Nieuniknionem następstwem tego była wszędzie zniżka cen, które chwilowo i pod wrażeniem zachmurzonych ciągle niebios, spekulanci a la hausse wyśrubować zdołali o dość znaczny procent w górę.

Wypadkiem dnia dla targów amerykańskich przyczyniającym się również do zniżki, była śmierć pierwszorzędnego fezera giełdowego w Nowym Jorku, który grał na zwyżkę i zaangażowany był bagatelną cyfrą... ośmiu miljonów buszli pszenicy. Nie ulega też wątpliwości, że owa śmierć nowojorskiego gracza zadała cięgi, względnie

wyjdzie może na pożytek niejednemu jego koledze w Europie — rezultat zaś ogólny tego uwanemenia streszcza się słowami: zaczem powód do zniżki.

Tak zwane „usposobienie" europejskich giełd zbożowych, było w minionym tygodniu stałe; to znaczy, ceny dotarłszy do pewnego poziomu, utrzymywały się na nim stanowczo — być może i z tej przyczyny, że zboża odnoszono z do odpowiedniem zaprowiantowaniu targów i o równym tonem popycie. Specjalnie u nas, nowe zboże, jak zawsze ma chętnych amatorów w młynarzach, którzy ofiarują jednak niższe cokolwiek ceny zeszłotygodniowe. Żyto na sierpień 6—6·40; na wrzesień 5·50—6. Pszenica 8·50—9·15. Rzepak znów opadł w cenie za granicą — najprawdopodobniej z przyczyny, że w ostatnich czasach Indje formalnie zasypały nim magazyny portów europejskich; jak niemniej ze względu na okoliczność, że oleje mineralne coraz bardziej wyrugowują z fabryk olej rzepakowy. Owoż we Wiedniu i Peszcie płacono go ledwie po 11·30—11·50; u nas 9—10. Jęczmień 5·50—6·50. Owies 6·50—7. Groch 7—10. Koniczyna czerwona 40 do 45; biała 40—50. Z chmielem coraz gorzej. Ceny doszły prawie do absurdu (5—10 za 56 kilo) i mimo to nie ma odbiorców. Okowita (w większych partjach pożądana) za 10.000 litr. pr. loco Lwów 23·25—23·50.

Cło od nafty. „Neue fr. Presse" donosi z Krakowa, że deputacja przybyła do Wiednia w sprawie cła od nafty, otrzymała odpowiedź, iż Rząd nie mógł podczas rokowań nad nową taryfą cłową uzyskać większych koncesyj dla produkcji galicyjskiej. Atoli staraniem Rządu będzie, by na przyszłość fałsyfikaty nie były przemycane do Austrji jako surowiec.

Ceny zboża z dnia 19. maja. 1886 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·50—9·25	[illegible]	9·—9·25	8·50—9·50
Żyto	6·—6·25	[illegible]	5·75—6·—	6·—6·25
Jęczmień	5·50—6·—	[illegible]	5·25—6·—	6·—7·—
Owies	6·40—7·—	[illegible]	6·—6·50	6·50—7·—
Groch	7·—10·—	[illegible]	—·—	9·—10·—
Wyka	7—7·75	[illegible]	—·—	7—7·75
Rzepak	9·—10·—	[illegible]	9·75—10·—	10·50—11·—
Lnianka	11·—14·—	[illegible]	10·—10·—	11·—14·—
Koniec czer.	36—48	[illegible]	—·—	36—48
Koniec biały	35—48	[illegible]	—·—	35—48
Koniec szw.	32—39	[illegible]	—·—	35—48

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5— do 10— bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 23 do 23·65.

Wiedeń 17 maja. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 4417 sztuk a mianowicie 2135 sztuk galic. i buk., 1224 sztuk węg. i 1058 niem.

Płacono za gal. i buk. od 46·— do 52—, prima 54·— do —·—, pasz. od — do —·— złr., za węg. od 45·— do 53·—, prima 54·— 58·—, za niem. od 48·— do 58·— prima od — do 60 za 100 kilo bitej wagi, za zawoły od —·— do —·— za sztukę.

Targ był z powodu wielkiego spędu mdły, cena spadła o 2 do 3 złr., dużo wołów nie sprzedano.

Na targ dzisiejszy w Pressburgu spędzono bydła opasowego 1531 sztuk, a mianowicie 1294 węg., — gal. — serbskich i 270 niemieckich i — krów.

Płacono za węg. od 45·— do 58·—, prima od 54 do 58·—, za gal. od — do —·—, prima —·—, za niem. od 49·— do 57·—, prima do 59·—, za serbskie od —·— do — pasza od — do —·—, za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mdły, cena spadła o 2 złr. za 100 kilo.

Wiedeń 18. maja. Na dzisiejszy targ dowiezione nierogacizny 1293 sztuk ciężkich bakonów, 2041 sztuk średnich bakonów i 3300 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 39·— do —42 średnie 35— do 3—, warchlaki 33 — do 42·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, Praterstrasse 78.

Przegląd polityczny.

Lwów 20. maja.

Wiedeński korespondent pruskiej *Politik* obstaje w zupełności, pomimo zaprzeczenia ze strony pism półurzędowych, przy poprzedniem swojem doniesieniu, że ustawa socjalistyczna nie będzie już w bieżącej sesji załatwiona. Zdaniem [illegible]

Armeezeitung podaje następujące wiadomości: Z powodu zaprowadzenia instytucji pospolitego ruszenia, nie zostanie urządzonem w Ministerstwie obrony krajowej osobne biuro, albowiem agendy pospolitego ruszenia będą załatwiane częścią w wojskowych, częścią w cywilnych sekcjach tego Ministerstwa. Małe powiększenie prac wymagać będzie nic nieznaczącego tylko zwiększenia sił roboczych. W wspólnem Ministerstwie wojny obraduje obecnie komisja, która bada i zastanawia się nad różnemi zmianami odnoszącemi się do instytucji jednorocznych ochotników w pułkach kawalerji i pociągów. Wkrótce zostanie zaprowadzonem jednostajne umundurowanie wszystkich batalionów obrony krajowej, tak, iż uchylone będą różnice, jakie zachodziły dotychczas pomiędzy piechotą a strzelcami obrony krajowej.

Do *Budapester Corresp.* donoszą z Wiednia d. 19. b. m.: Austro-węgierska konferencja cłowa obradowała wczoraj nad środkami, jakichby użyć należało względem Rumunii. Przedmiotem tych obrad były głównie poszczególne pozycje taryfy. Dalszy ciąg obrad odbędzie się dziś przed południem. Rząd rumuński zaproponuje w Izbie, aby nowa taryfa autonomiczna weszła w życie z dniem 1. lipca b. r. Rzecz naturalna, że i w Austro-Węgrzech nie będą utrzymane w takim razie obecne opłaty cłowe, nie że i te zniżone wejdzie w życie autonomiczna taryfa cłowa i to być może, że już od dnia 1. lipca b. r.

Do *Tagblattu* donoszą z Pesztu d. 19. b. m.: Na wczorajszem posiedzeniu austro-węgierskiej konferencji cłowej miały zapaść bardzo ważne uchwały. Utrzymywano, że obrady zakończą się we środę. Tymczasem popołudniu nadeszły tu z Wiednia wiadomości, podług których Pusswald ze względu na swe stanowisko waha się przyjąć udział w akcji tej konferencji, gdyż akcja połączona jest z wielką odpowiedzialnością. Do akcji, wymierzonej przeciw Rumunji, powinien przystąpić, zdaniem Pusswalda, rzeczywisty minister handlu, a nie kierownik tego ministerstwa. Pusswald wyraził otwarcie to zapatrywanie. W obecnej chwili brak więc w Austrji organu, któryby mógł zawiadomić uchwał konferencji i któryby był powołany do przeprowadzenia tych uchwał w Austrji.

Z okazji naplanowanego uwolnienia Starcewicsa i Grzanicsa odsiadujących karę więzienną, rozsiewano po Zagrzebiu najróżnorodniejsze pogłoski. Nie wszystkie się sprawdziły. Punktualnie o oznaczonej godzinie uwolniono obu. U bram więzienia czekało ich wielu deputowanych i kilkaset osób, i przyjęło okrzykami: *Živio!* W pomieszkaniu starszego Starcewicsa, odbyło się przyjęcie deputacji, przyjaciół politycznych i obywatelstwa. W południe przybyła deputacja z 50 studentów, z chorągwią. Nakoniec wieczorem odbył się bankiet, w którym wzięło udział wielu posłów, obywateli i studentów.

Czytamy w *Dzien. Pozn.*: Smutna wiadomość dochodzi nas, że wieś Brzostkowo w powiecie wrzesińskim z rąk polskich przeszła w d. 15. b. m. w drodze działów w ręce niemieckie. Nabył ją Marcus z Poznania. Smutno, bo przecież ze względu na zamożność osób do działów należących, majątek ten mógłby był pozostać nawet bez uszczerbku dla nikogo w rękach polskich. Jeśli tak dalej pójdzie, to smutna nam perspektywa się przedstawia i ojczyzna nasza coraz więcej się kurczyć będzie. A zacierają też nasi najserdeczniejsi ręce z radości i ostrzą już zęby na Łubowo w powiecie gnieźnieńskim i jeszcze na dwie wioski w tymże powiecie, które mają być sprzedane w drodze publicznej licytacji. Snują już piękne obrazy przyszłych w tym powiecie wyborów twierdząc, że te nawet bez nabywania przez Niemców majątków pomyślny mieć będą dla nich rezultat, bo kieruje niemi silna ręka landrata. Myśmy sądzili, że silna ręka landrata zajmuje się administracją i dobrem powiatu a nie agitacją wyborczą. Widocznie myliliśmy się — niechże i obywatele rodacy nasi powiatu gnieźnieńskiego temu błędowi nie ulegną i zawczasu baczą na wszystko i wszystkie stosunki, jakie mają związek z wyborami.

Moskiewskie *Sov. Izo.* przemawiają za ścisłym związkiem między Rosją a Persją, stanowiącą walny punkt centralny, z którego łatwo utrzymać na wodzy Wschód, Zachód i Południe. Obecne dobre stosunki nie wystarczają i koniecznem jest przymierze zaczepno odporne, któreby było ponadto wzmocnione przez konwencję handlową i pocztową.

Polit. Corr. zaprzecza stanowczo pogłosce, podanej przez jedno z pism wiedeńskich, jakoby Rząd rumuński otrzymał od gabinetu austrjackiego notę, wzywającą go do tymczasowego przedłużenia obecnej ugody aby w ten sposób uzyskać czas do ponownego podjęcia rokowań. Po sposobie, w jakiem zerwanie nastąpiło, inicjatywa do podjęcia rokowań ugodowych wyjść musi od Rządu rumuńskiego.

Do *Budap Corr.* donoszą z Bakaresztu, że Rząd rumuński postawi podczas obrad nad nowym autonomicznym projektem cłowym wniosek, by tenże wszedł w życie dopiero z dniem 1. lipca, i był zastosowanym także w obec Austrji.

Wychodzący w Jassach *Telegraful* donosi z Sofji, że agitacje rosyjskie w Rumelji dosięgły już punktu kulminacyjnego. Ajenci rosyjscy organizują silną opozycję przeciw księciu Aleksandrowi i traktują z Cankowem w sprawie zbliżenia się do Rosji.

Z Odesy donoszą, że tamtejsza Rada miejska udaje się *in corpore* na powitanie pary carskiej do Mikołajowa. Gubernator tamtejszy vice-admirał Peszczurow wydał rozkaz zamknięcia podczas bytności cara wszystkich tych ulic, któremi przejeżdżać będą oboje carstwo.

W Izbie darmstadzkiej oświadczył minister Finger, że rewizja heskiej ustawy kościelnej wówczas tylko byłaby możliwą, gdyby stolica biskupstwa moguneckiego została obsadzoną. Rząd musi mieć pewność, że stosunki między Kościołem a państwem mogą być uregulowane, zanim przystąpi do rewizji.

Z Rzymu donoszą, że ojcem chrzestnym hiszpańskiego następcy tronu, będzie papież, Leon XIII.

Z Londynu donoszą, że poseł grecki Gennadius wręczył lordowi Roseberry'emu depeszę swojego Rządu, uskarżającego się na surowe wykonywanie blokady przez okręty austrjackie. *Standard* dowiaduje się z Aten, że okręta austrjackie otrzymały już rozkaz łagodniejszego postępowania w blokadzie.

Izba deputowanych i Senat w Madrycie zostały zawiadomione przez prezydenta gabinetu o fakcie narodzenia króla. Obie Izby przyjęły wiadomość okrzykami na cześć nowego monarchy. Deputowani republikańscy nie wzięli udziału w tem posiedzeniu.

Gdy aresztowano w Ameryce anarchistów, literata Schenka i stolarza Braunschweiga, pierwszy z nich, tj. Schenk, odpowiedział na wezwanie, aby się stawił do inspektora, że nie ma czasu i przyjdzie później. Na to odpowiedział mu konstabl: „Winienem waćpana dostawić żywego, czy umarłego i zaklinam się na Boga żywego, że to uczynię. Nie rób przeto korowodów i zabieraj się co prędzej". Wtedy dopiero zmiękł Schenk i pozwolił się odstawić. — Braunschweig zaś powoływał się na swe prawa obywatela Rzeczypospolitej i pytał o legitymację. Policjant wskazał na swój kij sękaty i swe pistolety i odrzekł: „Otóż moja legitymacja!" Skoro Braunschweig zrozumiał, że to nie przelewki, uległ konieczności. — W zawichrzeniach w Chicago ranionych było 60 konstablerów, a kilkunastu poniosło śmierć w skutek bomb dynamitowych.

W Chicago odbył się temi dniami mityng, złożony w przeważnej części z Czechów i Niemców, na którym uchwalono ponowić strejk. Władze sprowadziły poważną liczbę policjantów, celem zapobieżenia rozruchom.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(OK) **Wiedeń** 20. maja. Po załatwieniu noweli cłowej i ustawy o zabezpieczeniu robotników od wypadków będzie sesja Rady państwa odroczoną do jesieni.

Ustawa przeciw socjalistom nie wejdzie nawet w przyszłej sesji na porządek dzienny obrad parlamentarnych.

Doniesienie *Gazety Narodowej* o zamiarze Rządu niezwoływania Sejmu galicyjskiego w roku bieżącym, pozbawione jest wszelkiej podstawy, Sejm zbierze się w końcu listopada lub w grudniu.

(OK) **Wiedeń** 20. maja. W sekcji bankowej komisji ugodowej oświadczył Hausner, że doniesienie dzienników, jakoby on, ks. Liechtenstein i Biliński ubiegali się o referat, jest nieprawdziwem, gdyż on (Hausner) nie mógłby z powodu choroby ócz przyjąć obowiązków sprawozdawcy.

Wybór dra Bilińskiego natrafia na opozycję Czechów.

(OK.) **Wiedeń** 20. maja. Należący do lewicy członkowie komisji do kontroli długów państwa złożyli swoje mandaty.

(OK.). **Wiedeń** 20. maja. Lewica zdaje się tylko dlatego popierać interesa galic. przemysłu nafciarskiego, że mniema, iż tym sposobem przysporzy Rządowi trudności.

Członkowie komisji i eksperci zbiorą się w niedzielę. Z Galicji przybędzie prawdopodobnie p. Szczepanowski.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20. maja *Presse* i *Fremdenblatt* zaprzeczają podanej z Buda Pesztu wiadomości, jakoby Pusswald nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za przedsięwziąć się mającą akcję w obec Rumunji.

Wiedeń 20. maja. *Polit. Corr.* donosi, że obrady konferencji cłowej zostały ukończone. Delegaci zdadzą o nich sprawę swym Rządom, które przedsięwezmą konieczne środki.

Komisja cłowa odrzuciła wszystkie wnioski zwrócone przeciw wolności cłowej drzewa i uchwaliła powołać ekspertów w sprawie cła od nafty.

Wiedeń 20. maja. Podkomisja bankowa odrzuciła wniosek Trojana wzięcia pod rozwagę wniesionych petycyj i rozpoczęła dyskusję jeneralną.

Buda-Peszt 20. maja. Izba posłów przyjęła przedłożenie dotyczące kredytu dodatkowego 232 głosami przeciw 140. Wniesiona przez opozycję rezolucja została odrzucona.

Serajewo 19. maja. Arcyks. Albrecht odjechał ztąd wczoraj rano, a wieczór przybył do Gorazdy, gdzie go uroczyście przyjmowano.

Paryż 19. maja. „Ajencja Havasa" donosi z Sofji: Krąży tu pogłoska, iż wpadnięto na trop spisku, uknutego przeciw księciu i prezesowi ministrów.

Podług dalszego doniesienia, postanowiło kreteńskie zgromadzenie narodowe wystosować do konsulów zagranicznych adres zaznaczający, że ludność Krety pragnie pozostać nadal pod panowaniem Turcji w nadziei, iż Porta powiększy przywileje Krety.

Wenecja 20. maja. Dziennik katolicki *Lodifesa* donosi, że Don Carlos wyjechał za granicę.

Sofja 20. maja. Według doniesienia z Burgas uwięziła tamtejsza policja kilka indywiduów, między nimi kilku obcokrajowców zajętych przygotowaniem zamachu na księcia. Śledztwo w toku.

Sebastopol 20. maja. Okręt wojenny „Czesnic" spuszczony został na wodę w obecności pary carskiej.

Paryż 20. maja. *Temps* dowiaduje się, że Rada gabinetowa zajmowała się na jednem z ostatnich posiedzeń sprawą wydaleń książąt. Rząd skłonnym jest coś uczynić, co się tyczy osoby hr. Paryża. Rząd zdecyduje się ostatecznie przed zebraniem się Izby.

Madryt 20. maja. Chrzest króla odbędzie się w sobotę.

Ateny 20. maja. Izba została wczoraj otwartą. Wybór przewodniczącego odroczono na dziś przez wzgląd na ważne jego znaczenie. W wyborze tym objawia się bowiem charakter większości. Stronnictwo Delyannisa kandyduje swego szefa.

Rzym 20. maja. Na bankiecie unji monarchiczno-konstytucyjnej przemawiał Depretis, zbijając zarzuty czynione polityce wewnętrznej. W sprawie polityki zewnętrznej zaznaczył mówca, że Włochy postępują w zupełnej zgodzie z trzema mocarstwami i z Anglją, by strzedz interesów pokoju.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 19. maja. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 198·— do 201·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 230 — do 233·50, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·80 do 101·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·50 do 95·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·80 do 101·80, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·50 do 93·50, Banku krajowego 4½% w. a. 95·50 do 96·50, Banku hip. gal. 6% 102·70 do 103·70, Banku hip. gal. 5% 99·15 do 100·15, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·30 do 102·30, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 94·50 do 95·50, Losy miasta Krakowa 17 — do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26 — do 28·—. V. Monety Duka holenderski 5·85 do 5·95, Dukat cesarski 5·87 do 5·97, Napoleondor 9·98 do 10·08, Pół-imperjał rosyjski 10·30, do 10·40, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23¼ do 1·25¼, 100 marek niemieckich 61·80 do 62·60, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają".

Wiedeń dnia 20. maja godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 283·20, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 70·50, Kolej Karola Ludwika 198·50, Połudn 107 —, Renta papierowa 85·50, Listy zastawne galic. banku hipot. 106·75, 4½ Galicyjski bank krajowy 95·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 95 —, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·04½, Rubel papierowy 1·24½, Usposobienie: słabsze.

Wiedeń dnia 19. maja godz. 1 min. 48. Akcje alp. tow. górn. 26 —, Węg akcje kredyt. 289·50, Akcje anglo-austr. 116·25, Akcje banku Union 70·25. Akcje Karola Ludwika 199·—, Akcje kolei północnej 235·25, Akcje kol. południowej 107·80, Akcje kolei Alföldzkiej 192·50, Akcje Staatsbahn 230·80, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 230·75, Akcje kolei węgier północno-wschodniej 177·—, Wiedeńskie losy 124 —, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 68 —, Galicyjskie oblig. indemn. 105·25, Losy regulacji Cisy 124·—, Losy Länderbanku 228·—, Węgierska renta 104·40, Akcje banku związkowego 107·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24½, Węgierskie losy 119·25, Marek niemieck. —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 19. maja godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·10, w srebrze 85·30, Renta w złocie 116·45, 5% austr. renta marcowa 101·85, Akcje banku wiedeńskiego 879·—, kredytowego 282·30, Londyn 126·85, Srebro —·—, Napoleondor 10·04, Dukat ces. men. 5·96, 100 marek niemieckich 62·05.

Paryż 3% Renta 82·41.

Nafta. Wiedeń: dnia 20. maja: 13·50 do 13·75. Brema: 6·40 do —·—. Hamburg: 6·40 na maj 6·30 na sierpień-grudz. 6·70. Antwerpja: na maj 16⅛. Nowy-York: 7⅛. Filadelfja: 7⅛.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. maja 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. M. Bunikiewicz, z Błędowa. S. Löwin, ze Stawisk. H. Sedlak, z Borysławia.

HOTEL EUROPEJSKI J. Lityński, z Kolbuszowy. Dr. J. Blazur, z Tręczówki. Dr. A. Asnyk, z Krakowa. Dr. A. Loew, z Wiednia. L. Karpeles, z Wiednia. R. Wiklein, z Wiednia.

HOTEL ŻORŻA. K. Ochocki, z Białobożnicy. R. Radzymiński, z Krakowa.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.